Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką
Nr 223 Kraków, środa 1 października 1919 Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 9·50 K).
Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.
Cena numeru pojedynczego 46 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Jedyny ratunek — dyktatura wojskowa...

Jak prasa burżuazyjna szerzy panikę? — Głos „Gońca“. — Strachy „Czasu“. Zastrzeżenia „Reformy“. — Zaprowadzić sądy doraźne! prosta recepta. A co jest z aprowizacyą, z konstytucyą, z ustawodawstwem ochronnem?

Nasza prasa reakcyjna coraz gwałtowniej domaga się represyi na socyalistów. Dzienniki reakcyjne o niczem niemal innem nie piszą, jak tylko o rewolucyi, która ma rzekomo wybuchnąć. Chodzi przedewszystkiem o szerzenie paniki, o zastraszenie, o steroryzowanie naszego zmękanego społeczeństwa — w nadziei osłabienia poglądów demokratycznych i uchylenia głębiej sięgającej reformy rolnej; chodzi także o odwrócenie uwagi społeczeństwa od haniebnej antyspołecznej akcyi wygładzającej naszych obszarników i innych większych rolników; innym znowu chodzi o przygotowanie gruntu pod reakcyjny zamach stanu lub w najgorszym razie — pod nowe wybory.

Chytra to robota.

Demokracya w Polsce zaczyna nieprzyjemnie dokuczać tym, którzy się spodziewali, że stanie się igraszką w rękach reakcyi i pójdzie na lep frazesów szowinistycznych, klerykalnych itp. Rozpoczęła się więc akcya podkopywania demokracyi polskiej, którą lewica chce pogłębiać, wkładając w nią treść socyalną.

Przyjrzyjmy się ostatnim środeczkom naszej reakcyjnej prasy.

Pierwszy środek — stary, jak świat — **kalumnie** i oskarżenia o bolszewizm, zamachy stanu itp. Proszę przeczytać np. „Czas“ z niedzieli 28-go, jak to socyaliści akurat w środę i październik zamierzają zorganizować zamach stanu. I dalej:

„**Jeśliby się sprawdziły(!)** coraz to częstsze i wyraźniejsze poszlaki, że akcya socyalistów polskich prowadzona jest **w porozumieniu z rządem socyalistycznym niemieckim** i z radykalnemi partyami **rosyjskiemi**, to antypolski charakter tej gry wyszedłby niesłychanie jaskrawo“.

„Jeśliby się sprawdziły“ — możnaby pomyśleć, że autor lekcye publicystyki pobierał od jezuitów. On nie twierdzi — broń Boże, ale „**jeżeli**“... Poprostu nikczemność!

Cała Polska jest oburzona na taktykę rządu niemieckiego i jego Hoersingów — i właśnie dlatego obszarnicki „publicysta“ puszcza swe za trute strzały. Wprawdzie każdy wie, że socyalista-robotnik stanął na G. Śląsku do krwawej walki z Hoersingowcami przy czynnej pomocy PPS., ale obszarnicki pismak umyślnie konstruuje łączność PPS. z bolszewikami i Szajdemanowcami (odrazu z tymi oboma wrogimi sobie obozami!), aby wyciągnąć represyjną konsekwencyę:

„Rząd polski odpowie z pewnością **życzeniom większości polskiego społeczeństwa**, jeśli nie da się zastraszyć groźbom i hasłom, wychodzącym dzisiaj z socyalistycznego obozu i **zawczasu walkę z objawami rewolucyjnej propagandy podejmie**“.

A więc — wprawdzie socyaliści ani nie próbują robić zamętu i anarchii, wprawdzie właśnie klijentela „Czasu“, obszarnicy cieją anarchię **strejkiem rolników, nie dających zboża**, jak to stwierdzono na wczorajszej sejmowej komisyi aprowizacyjnej, ale „Czas“ wzywa, aby „**zawczasu**“ rząd wypowiedział robotnikom wojnę — „zawczasu“, to znaczy zapewne, zanim obszarnicki „Czas“ doprowadzi głodującą ludność do ostatecznej rozpaczy.

Te reakcyjne krakania, te prowokacyjne przepowiednie robią widocznie szkołę, skoro nawet fobiący postępowość „**Goniec**“ już dziś liczy się z ewentualnością **dyktatury wojskowej** i pisze:

„**Trzeba będzie zorganizować dyktaturę wojskową**. Ta dyktatura wojskowa będzie mu[illegible] [illegible] szereg ograniczeń w dziedzinie swobód obywatelskich. Wszystko to są rzeczy bardzo smutne, ale **konieczne**. Państwo polskie chce i musi zachować swoją niepodległość i td.“

Dyktatura wojskowa, sądy doraźne, zawieszenie swobód — całkiem sympatyczna perspektywa. Ma to być środkiem uratowania niepodległości, dźwigniętej przez demokracyę polską. Ale któż nie rozumie dziś z ludzi o jasnej głowie, że właśnie skasowanie demokracyi, dyktatura reakcyi — to właśnie koniec niepodległości! To początek zamieszek, to najobfitsze źródło bolszewizmu. Skoro zrozpaczony robotnik czy małorolny zawiedzie się na demokracyi, zkąd będzie czerpał hasła? „Goniec“ tego nie rozumie i obiecuje tylko, że „**z pewnym żalem(!!)** będzie patrzył na dyktaturę wojskową“.

Z pewnym żalem! A to mi „demokraci!“

„**Nowa Reforma**“ rozumie trochę lepiej sytuacyę.

„Na szczęście sam organizm wytwarza niejako antytoksyny na tę chorobę. Niedawno **nawet endecy**, którzy z natury swojej są najbardziej predysponowani do wszelkich dyktatur, stwierdzili w swojej prasie, **że dyktatura militarna** w praktycznym wyniku przyspieszyłaby tylko dyktaturę proletaryatu.

Jeżeli jednak wszyscy rozsądni ludzie zgadzają się na to, że **same marzenia nawet o dyktaturze wojskowej są już szkodliwe**, to powstaje w takim razie pytanie, co robić?“

Czy istotnie tak myślą endecy, jak „Reforma“ pisze — wielka kwestya, ale wynikałoby z tych słów, że „Goniec“ stał się bardziej „dyktatorskim“, niż endecya? Czyżby? Czy to może niezoryentowanie się redakcyi? „Same marzenia szkodliwe“ — zapewnia „Reforma“, a „Goniec“ — chce „z pewnym żalem“ marzy, rzekomo w interesie niepodległości...

No dobrze, ale co właściwie „Reforma“ radzi, skoro dyktaturę odradza? Radzi **utworzenie bloku antysocyalistycznego**. Chodzi — pisze — o „porozumienie się i **lojalne współdziałanie wszystkich antyrewolucyjnych czynników**. Warunkiem zaś takiego porozumienia jest, aby żaden z tych czynników nie przypisywał sobie **monopolu** na utrzymanie ładu w państwie i aby na podstawie tego rzekomego monopolu **nie dążył do wyłącznego zagarnięcia władzy**. Władzą tą muszą się stronnictwa antyrewolucyjne lojalnie podzielić“.

Tak to jest prawdziwie demokratyczny światopogląd. „Lojalnie podzielimy się“ — zaprasza „Reforma“ endecyę, i Polska będzie uratowana. Przypuśćcie nas do żłóbka — a przeciwko socyalistom będziemy razem działali.

Tak pisze Clemenceau z „Reformy“, albowiem francuski Clemenceau też organizuje antysocyalistyczny blok. I trzeba stwierdzić, że to jest już bez porównania bardziej demokratyczny punkt widzenia, niż w „Czasie“ i „Gońcu“.

Takie są środki i środeczki naszej reakcyjnej i centrowej prasy. Pozatem powołuje się gwałtownie do pomocy **chłopa**, strasząc go robotnikiem rolnym. Pozatem konstruuje się jakiś rozdźwięk pomiędzy **Piłsudskim** a socyalistami w sprawie wojny na wschodzie etc.

Odpowiadamy krótko. **Polska rozwinie się jako demokracya albo nie rozwinie się wcale.** — Tylko sprzęgnięciem w jeden wielki wysiłek sił całego ludu można dokonać wielkiego dzieła, prawdziwej budowy niepodległości polskiej. **Marzenia o militarnej dyktaturze są posiewem bolszewizmu** — tak samo jak są tym posiewem walka obszarników przeciwko reformie rolnej i **kontyngentowi zbożowemu, t. j. wygładzanie miast**, a zarazem nieudolność rządu w sprawie uruchomienia przemysłu.

Kto doprowadza ludność po miastach do wrzenia — obszarnicy i kmiecie swym egoizmem klasowym, swą bezczelną polityką paskarską. Jakto? **W niepodległej Polsce ma być dyktatura wojskowa dla obrony ekonomicznej dyktatury paskarzał?**

Zbyt pochopnie utożsamiacie interes zbożowego paskarza z interesem — niepodległości państwa, panowie!

Katastrofa aprowizacyjna.

Z posiedzenia komisyi sejmowej. — Sekwestr czy wolny handel? — Bezradność w komisyi. — Stanowisko agraryuszy. — Ciekawy memoryał ministra Minkiewicza.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisyi aprowizacyjnej obecni byli: zastępca prezydenta ministrów p. Wojciechowski, wiceminister aprowizacyi Sobański, szefowie sekcyi tegoż ministerstwa i przedstawiciele poszczególnych klubów sejmowych. Socyaliści manifestacyjnie na posiedzenie nie przybyli.

Na wstępie posiedzenia oznajmił p. Wojciechowski, że minister aprowizacyi p. Minkiewicz zgłosił dymisyę, a kierownictwo ministerstwa aprowizacyi objął p. Sobański.

Obrady zagaił imieniem rządu p. Sobański, przedstawiając trudności, na jakie natrafił rząd przy realizacyi państwowego monopolu na zboże. Najgłówniejszą trudnością jest, że rolnicy **nie chcą oddawać zboża państwowym urzędom monopolowym.**

Minister spraw wewnętrznych p. Wojciechowski wyraził przekonanie, że **jedynym środkiem zaradczym byłoby wprowadzenie przymusowego sekwestru na zboże i sekwestr ten przeprowadzić bezwzględnie, choćby miało się użyć pomocy wojska.**

Ten punkt widzenia p. Wojciechowskiego podzielili także inni przedstawiciele rządu.

W dyskusyi przemawiali: imieniem stronnictwa ludowo-narodowego Stanisław Grabski, imieniem Piastowców Grądzielski i Koczur, imieniem Zjednoczenia ludowego Dziennicki, imieniem Stapińszczyków Bochenek.

Wszyscy mowcy bez wyjątku krytykowali **bezradność rządu**, który nie zdobył się na stworzenie odpowiednich organów dla wprowadzenia w życie ustawy o monopolu rządowym. Mowcy podnosili rozmaite fakty, jak np., że **poszczególni dowódcy wojskowi kupują zboże na własną rękę i przelicytowują ceny do niemożliwej wysokości.** Występowali również stanowczo przeciwko przymusowemu sekwestrowi, jako środkowi zbyt radykalnemu, a oświadczyli się za **zaprowadzeniem wolnego handlu zbożem**, przy równoczesnem wydaniu **zakazu wywozu zboża zagranicę, a dozwoleniu przywozu zboża.** Nadto reprezentanci Zjednoczenia ludowego domagali się, aby rozdział żywności według kartek zatrzymany był tylko dla wielkich miast i centrów przemysłowych.

Ostatecznie decyzyi żadnej nie powzięto; narady odroczono, a **tymczasowo zalecono rządowi, aby starał się(!) realizować ustawę monopolową.**

Przed zamknięciem posiedzenia zastanawiano się jeszcze nad tem, czy rozpatrywać memoryał, jaki ustępujący minister aprowizacyi p. Minkiewicz złożył marszałkowi Sejmu p. Trąmczyń-

skiemu. Lecz i w tej sprawie decyzyi nie powzięto i dyskusyę odroczono.

Wedle pogłosek, za które odpowiedzialności nie biorę, p. Minkiewicz po starciu z zastępcą prezydenta ministrów p. Wojciechowskim i ministrem skarbu drem Bilińskim na jednem z ostatnich posiedzeń Rady ministrów, zgłosił swą dymisyę, a równocześnie złożył na ręce marszałka Sejmu memoryał, w którym wyjaśnia powody dymisyonowania. Otóż, jak wywodzi, ustępuje, ponieważ nie może wywiązać się z zadań, jakie urząd ministra aprowizacyi na niego nakłada, a nie może się z nich wywiązać dlatego, że **uniemożliwiały mu to inne czynniki urzędowe**. Tak np. zamówił zboże z zagranicy i cukier z zagranicy. **Tymczasem p. minister skarbu odmówił wyasygnowania potrzebnych na zapłatę funduszów, twierdząc, że zboże powinno kupować się tylko w kraju, a cukier zakontraktowany został zbyt drogo.** Dalej, gdy żądał od p. ministra kolei wagonów do transportów, to otrzymywał odpowiedź, że **albo wagonów brak, albo że wagony oddane zostały do dyspozycyi p. ministra wojny.** Tak na każdym kroku czyniono mu trudności i uniemożliwiono mu spełnienie zadań. Memoryał kończy się podaniem szeregu wskazówek, jak należy postąpić, aby uregulować i zapewnić dostateczną aprowizacyę w państwie.

Wielcy i mali obszarnicy.

Kłamstwa „Piasta". — Kampania przeciw robotnikom rolnym. — Kautsky w „Piaście". — P. Kulpa o socyalizacyi.

Minęły czasy burzy i zapędu, gdy wielcy kmiecie z p. Witosem na czele, wyklinani przez kler i odpychani bezwzględnie przez panoszącą się w Sejmie galicyjskim szlachtę, odgrywali rolę żywiołu „postępowego", „radykalnego" i bodaj czy nie rewolucyjnego. Dziś poczuli się silni i idą **za popędem serca na prawo** z taką szybkością, że ani się spostrzegli, jak znaleźli się w najbliższem sąsiedztwie... „Czasu". Czy „Piast" jest echem „Czasu", czy „Czas" „Piasta" trudno dociec, w każdym razie pokrewieństwo jest bliskie.

„Piast" z zapałem właściwym parweniuszowi stara się w nienawiści do robotnika i zwalczaniu jego postulatów przelicytować reakcyę szlachecką. Jak ona piorunuje na „lenistwo" robotników, ale kłamie o wiele bezczelniej. Twierdzi bowiem, czego nie ośmieliło się napisać żadne inne pismo, że rząd dostarcza kopalniom **obficie** środków żywności. Jak te słowa oddalone **są** od prawdy, o tem świadczą konferencye górników z delegatami rządu, ogłaszane w „Naprzodzie". „Piast" jednak nie zważa na to i obsypawszy robotnika miejskiego i górnika najordynarniejszemi, dyszącemi nienawiścią obelgami, przystępuje do swojej **najdotkliwszej bolączki — do robotników rolnych**. Ta nieszczęsna warstwa, po której plecach tyle lat wspinali się witosowcy do mandatów poselskich, a która dziś odezwała się własnym głosem, ściągnęła na siebie całą furyę reakcyi wielkochłopskiej.

Minęły czasy gdy bogaty chłop swemu parobkowi, domagającemu się nieśmiało polepszenia swego nędznego bytu, odpowiadał: „Z głodu umrzesz na przednówku, jak mi będziesz gębę rozwierał" a pan we dworze nie omieszkiwał go naśladować, więc woła „Piast" **o represye, o żandarmów** dla dotychczasowego niewolnika rolnego wcale nie słabiej niż organa obszarnicze.

„To bolszewicy — woła — grożą strejkiem, **nie szanują uchwał Sejmu!** Szubienicy dla robotnika rolnego! Szubienicy dla małorolnego chłopa! To bolszewik!"

Nie szanują uchwał Sejmu. Ten zarzut śmią stawiać proletaryatowi rolnemu ci, którzy **odmawiają posłuszeństwa ustawie o obrocie ziemiopłodami**, uchwalonej przez ten sam Sejm, gdy ta psuje im interesa paskarskie i czynią to jawnie na wiecach ich posłowie, nawołujące do nieoddawania zboża, do sabotowania rządu polskiego, do ogładzania miast, do uprawiania paska.

Piastowcy wołają o represye wraz z obszarnikami, ale mniej wierzą w ich skuteczność, bo własna ich przeszłość jest dowodem bezsilności gwałtów wobec żywiołowego ruchu. Starają się więc pokonać socyalizm teoretycznie, ale idzie im to jak z kamienia widocznie, skoro dla udowodnienia, że **socyaliści zamierzają odebrać chłopom ziemię (!)** przytaczają z **Kautsky'ego (!)** cytat, stwierdzający wyraźnie, że czynić tego nie należy. Być może zresztą, że współpracownicy „Piasta" znają się tyleż na socyologii, ile p. Mizera na Lassallu i znaczenia słów Kautsky'ego nie zrozumieli, ale w takim razie pocóż sięgać po broń naukową, której się dźwignąć nie zdoła i poco przedewszystkiem ośmieszać swoich naiwnych zwolenników drukując z pełnym podpisem autora artykuły, takie jak p. Kulpy „O socyalizacyi", które w swej naiwności i kompletnej nieznajomości podstawowych zasad socyalizmu, należą do rodzaju wyższej humorystyki. Mniejsza zresztą o autora, ale redaktor „Piasta" drukując jego naiwne dowodzenia, stwierdził, że sam ma nie więcej pojęcia o socyalizmie, niż p. Kulpa z Grodziska.

Nie idzie też w tej kampanii bynajmniej o racye teoretyczne, lecz **o brutalny interes klasowy wielkich i małych obszarników.** Piastowcy mają zresztą swoich socyalistów, których uwielbiają i pragnęliby ich metody jak najszybciej przeszczepić do Polski. Są nimi zaś socyalhakatyści p. Scheidemanna. „12-godzinny dzień roboczy" wołają za swymi mentorami z „Czasu" piastowcy „jak słodko to słowo brzmi w uszach naszych".

Dzięki za szczerość! Pomoże ona robotnikowi rolnemu zrozumieć, kto jest jego wrogiem, a kto bratem.

Pogrom żydów na Ukrainie.

Praski „Russkoj Ukaz" donosi:

Wpoczątkach marca t. zw. „Zaporozka brygada kozacka" zrobiła w miasteczku Proskurowie straszliwy pogrom żydów.

4 marca dowódca brygady, ataman Semesenko, wydał odezwę, wzywającą do rzezi, 5-go od rana zaczął się pogrom.

Broni palnej nie używano, mordowano nożami i bagnetami, nie oszczędzając kobiet ani dzieci; **niemowlęta chwytali za nóżki i rozbijali główki o mur.** Szczególnie odznaczył się pewien 18-letni chorąży, który chwalił się, że sam zabił 16 ludzi i w ich liczbie 5 dzieci. **W ciągu 2 dni zabito 3000 ludzi, a już po ustaniu pogromu zmarło z ran 800.**

Zabity został również pop prawosławny, który usiłował powstrzymać morderców.

Śmierć Andrejewa.

Jak wiadomo, podług niesprawdzonych jeszcze wieści, znany pisarz rosyjski Leonidas Andrejew zmarł dnia 19 września. „Ruskij Golos," donosi: Popołudniu około g. 4-tej zaczął czytać swej żonie nowe swoje dzieło „**Dziennik szatana**", gdy nagle zasłabł. Pani Andrejew wybiegła do drugiego pokoju po krople trzeźwiące i gdy wróciła, zastała męża bezprzytomnego. Zawezwano natychmiast lekarza, lecz gdy ten około 8-ej przyjechał Andrejew zmarł właśnie, nie odzyskawszy przytomności.

Zjazd Towarzystwa Szkoły ludowej.

Przez dwa dni obradował w Krakowie Zjazd T. S. L. W pierwszym dniu Zjazdu wygłosił referat red. Rymar, na temat „Praca T. S. L. w wolnej Polsce. Referent podniósł, że mimo przejęcia licznych szkół Towarzystwa przez państwo, T. S. L. musi jeszcze niektóre szkoły zatrzymać, zwłaszcza na terenach spornych. W drugim dniu obrad weszło między innemi na porządek dzienny sprawozdanie komisyi finansowej, przedłożone przez dra Strumowskiego. Bilans obraca się w granicach 5 i pół milionów koron. Niedobór wynosi za ten rok 70.000 koron. Ponieważ rząd polski obejmuje majątek nieruchomy T. S. L., przeto obecnie Towarzystwo czerpać musi fundusze z dochodów bieżących. Prof. Kozłowski wygłosił referat na temat pracy pozaszkolnej między młodzieżą, szczególnie podkreślał konieczność zwalczania analfabetyzmu wśród dorosłych. Następnie dokonano wyboru członków Zarządu Głównego. **Wybrano prawie samych endeków.**

Z DNIA.

ROBOTNICY POZNAŃSCY DO PIŁSUDSKIEGO

Naczelnik Państwa otrzymał następującą depeszę:

„Zebrani pierwszy raz w wolnej i zjednoczonej Polsce na zjeździe w Poznaniu delegaci katolickich Towarzystw robotników polskich archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej, reprezentujący **30 tysięcy** robotników, **ślą Naczelnikowi Państwa** wyrazy hołdu dla pierwszego obywatela Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Ks. Stychel, przewodniczący."

ZWYCIĘSTWA ARMII POLSKIEJ.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. wojsk polskich z 29 b. m.: Front litewsko-białoruski: **Po dwudniowej ciężkiej walce wojska nasze, wspierane przez czołgi, wyparły przeciwnika z fortyfikacyi Dynaburga, położonych na południowym brzegu Dźwiny. Wzięto 700 jejców, 9 karabinów maszynowych i dużo materyału wojennego. Na wschód od kanału berezyńskiego oddziały nasze zajęły miasteczko Lepel. Na zachód od Petrykowa toczą się silne walki. Na odcinku Nowosiółki, Babunie i Galickiej Rudni oddziały nasze, zmuszone pod naciskiem przeważających sił do cofnięcia się, po nadejściu rezerw, kontratakiem odzyskały utracone pozycye, biorąc kilkudziesięciu jeńców i 4 karabiny maszynowe.**

CZY CZESI ODDADZĄ ŚLĄSK DOBROWOLNIE?

Praga. (PAT.). Jak dzienniki donoszą, Kramarz w czasie powitania go na stacyi w czeskich Budziejowicach oświadczył, że **Czesi mogą być zadowoleni całkiem z rezultatu konferencyi pokojowej. Brak nam tylko Śląska**, możemy jednakże to oświadczyć, **że jakikolwiek obrót wezmą wypadki, Śląska oddać nie możemy(?).**

POMYŚLNE ROKOWANIA POLSKI Z NIEMCAMI.

Warszawa. (PAT) Dotychczasowy przebieg konferencyi polsko-niemieckich w Berlinie, prowadzonych z udziałem Korfantego i **dra Diamanda** uprawnia do nadziei, **że osiągnięto zostanie porozumienie**, a tem samem stworzy się warunki nawiązania rokowań, mających za przedmiot wykonanie odnośnych postanowień traktatu a także zawarcie ewentualnie umów gospodarczych między Polską a Niemcami.

DYMISYA WICEM. SKRZYŃSKIEGO?

Warszawa. „Przegląd Wieczorny" donosi: Liczyć się należy z faktem, że hr. Skrzyński w najbliższym czasie złoży swój urząd w min. spraw zagranicznych, wyraził bowiem życzenie objęcia stanowiska **posła rzeczypospolitej polskiej przy dworze madryckim.** Jako ewentualnego następcę hr. Skrzyńskiego na stanowisku podsekretarza stanu ministerstwa spraw zagranicznych **wymieniają hr. Adama Tarnowskiego.**

ZAWIESZENIE PISMA N. Z. R.

Sosnowiec (W. B. K.) Zawieszono tutaj organ narodowego związku robotniczego „Głos pracy". Dziś ukazał się organ zastępczy p. t. „Praca".

STARCIE NIEMCÓW Z FRANCUZAMI.

„Telegraf" donosi z Kolonii: W Saarbrücken przyszło do krwawego starcia między tamtejszymi obywatelami Niemcami a żołnierzami francuskimi. — **Około 100 Niemców zaatakowało żołnierzy francuskich.** — **W starciu było kilkadziesiąt osób zranionych.** Władze uwięziły 45 demonstrantów, którzy staną przed sądem wojennym. **Na Saarbruecken nałożono kontrybucyę w kwocie 10 milionów marek.**

BOLSZEWCY POD KIJOWEM!

Moskwa (W. B. K.) Komunikat bolszewicki z frontu południowego. — **W obszarze Kijowa zajęliśmy Gostami i Ignatów.** Na zachód od Kijowa, od którego znajdujemy się w odległości 15—20 wiorst, **artylerya nasza ostrzeliwuje pozycye nieprzyjacielskie położone pod miastem.**

BÓJKI O LENINA I D'ANNUNZIA.

Biuro koresp. donosi z Berlina: Jak podaje „Lokal Anzeiger" z Berna, po onegdajszem posiedzeniu izby włoskiej przyszło w kawiarni Aragno do formalnej walki między socyalistami a nacyonalistami. Socyaliści wołali: **„Niech żyje Lenin!"**, nacyonaliści: **„Niech żyje d'Annunzio!"**. Kawiarnię zupełnie zdemolowano. Policya tylko z trudem mogła przywrócić porządek.

D'ANNUNZIO SIĘ USPRAWIEDLIWIA.

Wedle doniesień z Paryża d'Annunzio oświadczył korespondentowi „Chicago Tribuna", że gdyby się o jeden dzień spóźnił, **Serbowie byliby zajęli Riekę.** Ma on dowody takich knowań serbskich.

AUSTRYA SPRZEDAJE DZIEŁA SZTUKI.

„Deutsch-Oesterr.-Staatskorresp." donosi: Aby uzyskać odpowiednie środki na zakupy żywności za granicą, rada gabinetowa uchwaliła sprzedać za granicę pewne dzieła sztuki, dzieła historyczne, meble, manuskrypty itd., mające mniej ważne znaczenie (?- kulturalne i historyczne.

Zjazd socyalistów polskich w Wilnie.

Przeciw wojnie. — Przeciwko pełni władzy dla Rad. — Samodzielność i całość kraju. — Łączność z P. P. S. — Łączność z robotnikami krajów ościennych.

W ciągu czterech dni ubiegłego tygodnia odbywała się konferencya, w której uczestniczyli członkowie P. P. S. D. L. i B. i krajowych sekcyi P. P. S. z głosem decydującym oraz delegat C. K. W. P. P. S. Rzeczyp. Polskiej z głosem doradczym. Ogółem, jak było zaznaczone w naszej wzmiance, uczestniczyło 40 osób.

Na konferencyi były omawiane wszechstronnie, jak sprawy programowe, taktyczne, tak też i związane z chwilą obecną. W przemówieniach dominowała myśl **jaknajściślejszego kontaktu i współdziałania z P. P. S. Rzeczypospolitej,** chociaż do organizacyjnego zlania się w chwili obecnej nie doszło i sprawa ta będzie [illegible] najbliższego zjazdu, który odbędzie się w po- [illegible] roku.

Zapadłe na konferencyi uchwały przytaczamy poniżej:

W sprawie wojny konferencya przyjęła uchwałę identyczną z uchwałą Naczelnej Rady P. P. S., mając na uwadze, że to dotyczy **wojny imperyalistycznej,** a nie obronnej.

W sprawie rewizyi programu Konferencya uznała za konieczne zrewidowanie programu partyi w **sensie uchylenia żądania pełni władzy dla Rad Robotniczych i Włościańskich,** polecając przyszłemu zjazdowi przedstawić w nowej redakcyi odnośne punkty. Obecnie Konferencya nawołuje członków partyi **do wzięcia czynnego udziału w pracach wszelkich instytucyi samorządowych** i prawodawczych, powstających na zasadzie demokratycznych wyborów. Wniosek uchwalono jednogłośnie.

W sprawie sytuacyi prawnopaństwowej przyszłości kraju oraz stosunku do państw ościennych przyjęto następującą rezolucyę:

„**Stojąc na gruncie samodzielności i całości kraju naszego, Litwy i Białej Rusi, który powinien się znaleźć w prawnopaństwowej łączności z Rzeczpospolitą Polską,** oraz na gruncie samostanowienia ludów, kraj nasz zamieszkujących — Konferencya będzie dążyła do **zwołania sejmu ustawodawczego w Wilnie, złożonego z przedstawicieli wszystkich części Litwy i Białej Rusi,** obranego na podstawie 5-cio przymiotnikowego, **bez różnicy płci, głosowania, w warunkach** bezwzględnej swobody, zastrzegając, że na tym sejmie **poszczególne części kraju** nie mogą być przegłosowywane przez inne części tegoż kraju". Ostatni ustęp zapadłej uchwały, jak widać, zastrzega prawo samodzielnego stanowienia o przynależności państwowej każdej części kraju.

Oprócz tego zasadniczego wniosku, był zgłoszony dodatkowy wniosek, który, chociaż nie uzyskał absolutnej większości, lecz nie został jednak odrzucony. Wniosek ten brzmi:

„Konferencya uważa, że warunki naturalne oraz moment obecny stwarzają możliwość realizacyi **łączności klasy pracującej Polski, Litwy, Białorusi, Ukrainy, Estonii i Łotwy,** jako przeciwstawienia — po pierwsze: ekspanzyi kolonizacyjno-centralistycznej Rosyi i Niemiec, oraz po drugie: zakusom kapitalistycznym ententy".

W sprawie stosunku do P. P. S. Rzeczyp. Polskiej były ogłoszone dwie rezolucye: jedna mówiąca o organicznym wcieleniu się do P. P. S., która nie przeszła, a natomiast uchwalono:

„Zachowując odrębność organizacyjną, nawiązać **jaknajściślejszą łączność z P. P. S.,** sprawę zaś wcielenia się powtórnie rozważyć na przyszłym zjeździe".

W sprawie rolnej wysłuchano dwóch referatów, lecz nie powzięto żadnych uchwał, aczkolwiek program rolny PPS. miał wielu zwolenników. Opracowanie **programu rolnego** na tle dyskusyi konferencyjnej poruczono komisyi organizacyjnej przyszłego zjazdu.

Oprócz powyższych uchwał zasadniczych, powzięto szereg **rezolucyi taktycznych,** dotyczących stanowiska socyalistów polskich w naszym kraju, wobec zagadnień chwili bieżącej.

Kongres francuskich związków zawodowych — syndykalistów.

Opozycya syndykalistyczna żąda ratowania rewolucyi rosyjskiej. — Błędów rewolucyi rosyjskiej trzeba uniknąć. — Sytuacya rewolucyjna bez ducha rewolucyjnego w masach. — Robotnik musi wznieść się do ideału rewolucyjnego. — Jednostronność ruchu syndykalistycznego. — Rezolucya kongresu.

Od dnia 15-go b. m. trwał zjazd francuskich związków zawodowych. Przybyło około 1.200 delegatów. Organizacye francuskie dzielą się na federacye, związki i pojedyncze syndykaty. Obecnie istnieją: 41 federacyj, 67 związków i 1.807 syndykatów, podczas gdy rok temu było 32 fed., 42 związki i 1.151 syndykatów.

Po załatwieniu formalności i przyjęciu porządku dziennego przystąpiono do **sprawozdania biura** konfederacyi (zarządu) i dyskusyi nad czynnością tegoż. Dyskusya ta trwała prawie pięć dni i była generalną rozprawą między zwolennikami taktyki ewolucyjnej i rewolucyjnej.

Zarzucano zarządowi: chwiejność w polityce zagranicznej i **niedostateczne poparcie rewolucyi rosyjskiej i węgierskiej,** oportunizm w działalności krajowej i zaniechanie bezwzględnej walki klasowej, wreszcie **dwuznaczne i szkodliwe stanowisko w dniach lipcowych wobec postanowionego strajku.** Przytoczymy dla przykładu urywki z niektórych mów delegatów mniejszości.

Monmanoseau: Jakież nadzieje pokładać można we współudziale delegatów Konfederacyi na konferencyi pokojowej wespół z najgorszymi wrogami, odpowiedzialnymi za wojnę i za takowych przez nas uznanymi... Dnia 21 lipca spodziewaliśmy się, że nastąpi przebudzenie sumienia syndykalistycznego i powrót do dawnej taktyki. Sądziliśmy, że ruch czerwcowy sprzyjać będzie walce. Lecz oto chciano pokazać, że mniejszość jest bezsilna i strajk spalił na panewce.

Monatte w ostry sposób atakuje zarząd: „Jouhaux, przyjmując mandat komisarza, wziął przez to odpowiedzialność na siebie za wojnę wraz z jej sprawcami. Burżuazya skazana jest na zanik. **Powinniśmy przyśpieszyć jej koniec, a nie ratować ją.** Burżuazya niezdolna jest do przebudowy produkcyi. Społeczeństwo może być uratowane jedynie, **gdy kierownictwo produkcyi przejdzie w ręce syndykatów.** Najważniejszem zadaniem zjazdu musi być uratowanie rewolucyi rosyjskiej.

W podobnym duchu przemawiali inni, jak Loriot, Pericat, a nawet z ramienia większości przemawiający Marty-Rollan oświadczył, że trzeba, aby Konfederacya powróciła do swej **tradycyi „antymilitarnej, antypatryotycznej i antyparlamentarnej".**

W imieniu i obronie większości przemawiali Bidegaray, Merrheim, Dumoulin i Jouhaux.

Merrheim podkreślił, że nie jest ani zwolennikiem większości, ani mniejszości. Dążeniem jego — **jedność** ruchu robotniczego. Mówca opowiedział rozmowę swą z Leninem i Trockim w Zimmerwaldzie. Na uwagę Lenina, że obowiązkiem robotników francuskich jest wywołać wojnę domową przeciwko wojnie, Merrheim odrzekł, że jest to całkiem niemożliwe, że niewiadomo, czy on sam będzie mógł wrócić do kraju, gdzie wszelka wolność jest zniesiona, a propaganda wykluczona. Gdy w r. 1918 Niemcy byli już o 25 klm. od Paryża, **nie mogliśmy pozwolić aby nas zwyciężono,** aby z nami postąpiono jak w Brześciu. Gdy zastanawiam się nad tem, jak uniknąć błędów rewolucyi rosyjskiej, oskarżają mię o kompromitację. Jest to zarzut niesłuszny i głęboko krzywdzący mnie, gdyż czynię wszystko, co mogę dla ochrony jej. Lenin sam uznaje trudności, z jakiemi musi walczyć, i że musi uciekać się do pomocy specyalistów burżuazyjnych w braku innych.

Prawdą jest, że we Francyi była sytuacya rewolucyjna, lecz **nie było ducha rewolucyjnego.** Fala zepsucia rozlała się po świecie, nieposkromiona żądza użycia. Obowiązkiem naszym jest wytępić u robotników tę żarłoczność pieniędzy, poniżającą ich moralnie, a podnieść ich do ideału rewolucyjnego.

Nadchodzą godziny wyjątkowo ciężkie; ciężka odpowiedzialność na nas spada. **Jeżeli nie osiągniemy jedności, zaleje nas ta fala brudna, a zatryumfuje reakcya.**

Dumoulin zajął się poszczególnymi zarzutami opozycyi i zbił je gruntownie.

Nie wolno zapominać, że państwo w ostatnich czasach staje się czynnikiem coraz ważniejszym w produkcyi. Nie Konfederacya, lecz związki poszczególne zjawiły się do nas z prośbą o interwencyę w ich sprawach. Gdy w Anglii komisya, złożona z pracodawców i robotników opracowuje projekty upaństwowienia kopalń, nie czyni się Trade-Unionom zarzutu **współdziałania z burżuazyą,** ani wówczas, gdy udają się do Bonar Law'a z żądaniem zaniechania interwencyi w Rosyi. Konfederacya żadnych umów nie zawierała i musiała wypowiedzieć się np. w sprawie 8-godzinnego dnia pracy, w jakiż sposób akcya ta uzewnętrzniłaby się, opierając się na teoryach tu wygłaszanych?

Jouhaux, sekretarz związkowy, w dłuższej mowie bronił swego stanowiska podczas wojny i po niej. **Związki liczą prawie 2 miliony członków.** Jeżeli zarzuty co do współdziałania z burżuazyą dotyczą odpowiedzialności wspólnej za czyny rządu, to takiego **współdziałania z mojej strony nie było;** jeżeli zaś chodzi o współpracę dla obrony interesów klasy robotniczej — to brałem w niej udział.

Mowy Dumoulins'a i Jouhaux'a osłabiły znacznie efekt ataków opozycyi i w głosowaniu sprawozdanie zarządu przyjęto **1.393 głosami przeciwko 588** przy 42 wstrzymujących się.

Charakterystyczną jest rzeczą, że Jouhaux nawołując do jedności, powiedział, że niewiele go obchodzi rewolucya polityczna, o którą walczą socyaliści, lecz **jedynie „rewolucya ekonomiczna".** Tymczasem przez cały czas dyskusyi pięciodniowej roztrząsano sprawy wyłącznie politycznej natury. Wychodzi tu na jaw **jednostronność** ruchu syndykalistycznego, nie chcącego dojrzeć znaczenia czynnika politycznego w walce robotników o wyzwolenie.

REZOLUCYA KOGRESU:

Kongres oświadcza, że idea syndykalistyczna może się zrealizować tylko przy pomocy zupełnej przebudowy społeczeństwa. Celem organizacyi robotniczej jest zupełne zniesienie kapitalizmu i niewolnictwa.

Walka klas zakończyć się może tylko zupełnem zniesieniem wszelkich przywilejów ekonomicznych i społecznych i stworzeniem organizacyi kollektywnej opartej na równości praw i obowiązków. Praca, która stwarza wszystkie dobra materyalne winna być wszystkiem. Syndykalizm jest, był i będzie **siłą rewolucyjną.** Kongres potwierdza rezolucyę kongresu w Amiens opiewającą, że centralna konferencya pracy grupuje **poza wszelkimi prądami politycznemi** wszystkich uświadomionych klasowo robotników w celu walki o **zniszczenie kapitalizmu i najemnictwa.**

W walce [illegible] syndykalizm dąży do poprawienia **doli robotnika przez bezpośrednie reformy** takie, jak skrócenie dnia roboczego, podwyżka płac itp. Praca ta jednak jest tylko częścią działalności syndykalistycznej. Całkowita emancypacya robotników jest możliwa tylko przez wywłaszczenie kapitalizmu. Jako środek [illegible] kongres **strajk** [illegible] i sądzi, że [illegible] zawodowe **będące obecnie organizacyą oporu staną się w przyszłości narzędziem produkcyi i podziału.** Ta podwójna walka o dzień dzisiejszy i o przyszłość jest obowiązkiem każdego robotnika bez względu na jego przekonania polityczne. Związki zostawiają **swoim członkom** zupełną swobodę należenia do **dowolnie obranych partyi politycznych,** lecz związki jako takie nie biorą udziału w walkach partyjnych, lecz są względem nich **neutralne. Akcya bezpośrednia jest głównym środkiem akcyi, nie może się** wszakże wyrażać w **aktach** gwałtu ani być narzędziem w ręku grup stojących poza organizacyą.

Walka robotnicza jest walką ekonomiczną. Sprawy polityczne muszą przed nią ustąpić. — Wszakże cele naszego ruchu nie mogą się urzeczywistnić w dzisiejszym ustroju.

Celem ruchu syndykalistycznego jest wyzwolenie pracy, zniesienie przywilejów i oddanie wszystkich bogactw w ręce ich wytwórców. Któ-ra to zasada stworzy nowy porządek oparty na

wzajemności i umowie społecznej, charakter zatem jego musi być rewolucyjny. Kompromisy z obecnym ustrojem są niemożliwe.

Koniecznem jest unarodowienie kopalni, ciężkiego przemysłu, środków komunikacyjnych i organizacyi kredytowych w duchu oddania ich w ręce producentów i spożywców z wyłączeniem państwa.

Kongres stwierdza nienaruszalne prawo samookreślenia narodów i wyrażając swą sympatyę dla rewolucyi rosyjskiej protestuje zarówno **przeciw interwencyi jak i blokadzie** przeciwko niej zwróconej i poleca zarządowi wezwać organizacye robotników komunikacyjnych **do nieprzewożenia broni i amunicyi dla armii Kołczaka i Denikina** i porozumieć się z zarządem międzynarodowym celem umiędzynarodowienia tejże akcyi.

Parlamentaryzm czy system Rad.

Wywody tow. Haasego.

Tow. Jerzy Haase, prezes niezależnej partyi socyalistycznej niemieckiej wygłosił na ostatnim kongresie tej partyi ciekawą mowę o stosunku partyi do parlamentaryzmu, którą podajemy w głównych zarysach:

Mówca zaznacza, że gdy w marcu układano program rewolucyjny nie można było przypuszczać, że różnice w poglądach ujawnią się tak szybko. Program też opiewał, że system rad i dyktatura proletaryatu są potrzebne, ale w tymże stopniu co inne środki walki z parlamentaryzmem włącznie.

W stosunku do parlamentaryzmu okazały się w partyi 4 kierunki. Jeden żąda, abyśmy nie brali wogóle udziału w wyborach, drugi uznaje zgłaszanie kandydatów i głosowanie jako manifestacyę naszej siły, lecz z warunkiem, aby wybrani nie zasiadali w parlamencie, trzeci stoi na stanowisku, że posłowie socyalistyczni winni zasiadać w parlamencie i używać **trybuny** parlamentarnej do propagandy socyalizmu, ale nie brać udziału w pracy prawodawczej, czwarty żąda, aby posłowie brali udział w pracy prawodawczej i przygotowywali się jednocześnie do walki ze społeczeństwem burżuazyjnem. Wszystkie są zgodne w tem, że związki ze stronnictwami burżuazyjnemi są niedopuszczalne i że posłowie powinni złożyć mandaty z chwilą, gdy tracą zaufanie wyborców.

Nigdyśmy nie uważali parlamentaryzmu za **jedyny** środek działania. Koniecznem jest, aby posłowie nie tracili kontaktu z masami. Musimy się jednakże zastanowić, czy parlamentaryzm jest potrzebny.

Marx i Engels odrzucali zasady parlamentaryzmu. Na kongresie założycielskim partyi komunistycznej niemieckiej Róża Luxemburg żądała, **aby partya w każdym wypadku brała udział w wyborach** i mówiła wtenczas: „Jeśli żądacie abstynencyi wyborczej, to **tylko przez lenistwo umysłowe**". Tegoż samego zdania był Liebknecht i Klara Zetkin, która należąc do partyi komunistycznej została wybrana do sejmu wirtemberskiego i mandat wykonuje. Prawda, musiała wystąpić z partyi komunistycznej, gdyż żądano od niej złożenia mandatu, a jej znajomość historyi i istoty socyalizmu nie pozwoliła jej tego uczynić.

Mówca przypomina dalej słowa W. Liebknechta, że broń, którą nas zwalczają **należy wyrwać przeciwnikowi i przeciw niemu ją obrócić. Taką bronią jest parlamentaryzm. Nawet 3-cia międzynarodówka nie wypowiedziała się zasadniczo przeciw parlamentaryzmowi.** Należące do niej partye norweska, bułgarska i włoska nie myślą odwoływać swoich posłów z parlamentów. Przypominając dowodzenia Geyera, że gdy wybuch rewolucyi jest rzeczą miesięcy, a nawet tygodni, udział w wyborach byłby rozpraszaniem sił, a sytuacya w Niemczech jest właśnie tego rodzaju, odpowiada, że Marx i Engels nie ośmieliliby się obliczać terminu rewolucyi na miesiące i tygodnie. Jest to **polityka iluzyi.**

Gdybyśmy ogłosili abstynencyę wyborczą, to masy nie wstrzymałyby się od głosowania, lecz **głosowałyby na szajdemanowców,** którzy odnieśliby ogromny tryumf. Zwolennicy systemu rad nie mogą mu oddać gorszej przysługi jak traktując go jako świętość.

System rad jest tylko środkiem, nie zaś celem. Celem naszym jest społeczeństwo socyalistyczne nie system rad, i w walce o nie używać będziemy wszelkich środków i systemu rad tak dobrze jak i parlamentaryzmu.

Do tego samego przekonania doszła **partya komunistyczna, której ostatni kongres postanowił na przyszłość brać udział w parlamencie.** Zresztą sprawa parlamentaryzmu łączy się ściśle ze sprawą gospodarki gminnej, czy mamy wyjść z rad miejskich i pozostawić ludność miast na łasce burżuazyi i szajdemanowców.

Uważamy kompromis szajdemanowców z burżuazyą za ich największą zbrodnię, ale dopóki nie mamy niepodzielnej władzy musimy w walce o nią posługiwać się wszelkiemi środkami: związkami zawodowymi, radami i parlamentem.

Z Mińska na Litwie.

Kampania samorządowa. — Partye i oryentacye. — Plebiscyt. — Białorusini i ich nastroje.

(Kor. „Naprzodu").

Mińsk Litewski, 26 września.

Mińsk Litewski i Ziemia Mińska są w przededniu tworzenia **samorządnych instytucyi miejskich i wiejskich.** Zapowiedział to niedwuznacznie i nieodwołalnie w swojem przemówieniu Naczelnik Państwa, głoszą o tem postanowienia zastępcy komisarza generalnego Osmołowskiego, p. Raczkiewicza. W związku z tem Mińsk jest w przededniu walki.

Nie ochłonęliśmy dotąd jeszcze po zmorze bolszewickich stosunków. Rozbiły one prawie wszystkie instytucye i organizacye polskie, **grożąc kompletną zagładą życiu polskiemu,** ale i na białoruskie, a nawet rosyjskie i żydowskie życie wpłynęło ujemnie.

W stosunkach polskich przetrwała pomimo znacznych wyłomów **Polska organizacya wojskowa,** tajna „Rada Główna", jednocząca kilku hartownych ludzi, koło których skupiły się resztki społeczeństwa polskiego, i **organizacya PPS., prowadząca przez cały czas okupacyi bolszewickiej beznadziejną walkę z komunistami.** Obecnie życie polskie, obudzone wkroczeniem wojsk polskich rozwija się i zwolna różniczkuje się.

Nieliczna garść Rosyan w Mińsku i Mińszczyźnie (prócz tajnych obecnie pozostałości komunistycznej organizacyi paru kadetów i eserowców) usiłuje wskrzesić i opanować dawną instytucyę ziemstwa, oraz stwarza mgławicową na razie formacyę o **zabarwieniu monarchistycznem.** Żydowskie organizacye przetrwały, istnieją i są najmocniejsze. **Co do białoruskich stosunków partye zostały rozbite** i bez wpływu na masy. Najwyższe stosunkowo wpływy mają **esery białoruscy o wschodniej oryentacyi.** Przeciwstawiają się im tacy działacze jak Aleksiuk (Przeważnie przebywający w Wilnie), Lesik, Rodrewicz, ks. Aksentowicz, ks. Cibota, zwolennicy oparcia o Polskę. Dużych wpływów działacze ci na masy nie mają.

Na tle tworzenia samorządu nieuniknione są zetknięcie się i walka poszczególnych organizacyi. Nieuniknione jest coraz głębsze w ogniu tej walki różniczkowanie się, które pójść musi przedewszystkiem po linii różnic narodowościowych.

Każda z grup narodowościowych, z których składa się społeczeństwo na Białej Rusi ma swój odrębny program. Każda wysunie swoją własną listę. Więcej niż pewne jednak, że na tem się nie skoczy. W łonie każdej z grup narodowościowych są pomimo niezbudzonego jeszcze życia politycznego tak znaczne różnice, że da to parę, albo kilka list jednej i tej samej narodowości.

Po kampanii samorządowej ma przyjść kampania plebiscytowa.

Rosyanie i większość Żydów zapewne określą się jako zwolennicy Wschodu. Będą jednak wyjątki. Już teraz grupa Rosyan wydaje „Minskij Kurjer" o zabarwieniu wyraźnie filo-polskiem. Rozstrzygnie masa białoruska, wśród której żyją wspomnienia o zbrodni pańszczyzny, którą dotąd często łączą z pojęciem panowania Polski; lecz ta masa również, a może jeszcze bardziej nieufnem okiem spogląda ku Rosyi, od której nic dobrego nie miała — zarówno za czasów carskich, jak i bolszewickich...

Jakie myśli naprowadza paskarzowi jesień?

Paskarz pierwszej klasy, pan Kalasanty, zwabiony jesiennem słońcem, wyszedł na pole. Był

IGNACY DASZYŃSKI.

Wspomnienie z dziejów prasy socyalistycznej w Małopolsce.

Małopilska, dawniejsza Galicya, posiada najstarszą „legalną" prasę socyalistyczną. Wspomnieć wypada o pierwszym organie „Pracy" we Lwowie, w którym zaczęto drukować artykuły socyalistyczne już na początku lat siedmdziesiątych, a więc pół wieku temu. W Krakowie wydawała grupa towarzyszy już w 83 r. „Robotnika", który po trzech numerach został zdławiony przez policyę i prokuratoryę austryacką. Właściwa prasa partyjna tj. wydawnictwa peryodyczne, będące pod ścisłą kontrolą partyi socyalistycznej, powstała trzydzieści lat temu we Lwowie, po założeniu „Robotnika", pisma dwutygodniowego, które na przemian z „Pracą" — również dwutygodnikiem, było organem partyi, nazywającej się wtedy skromnie „partyą robotniczą".

Trzeba bowiem wiedzieć, że ta „legalna prasa" była nietylko pod straszną cenzurą prokuratoryi i policyi, lecz płaciła także t. zw. „stempel gazetowy", t. zn. opłatę od każdego arkusza pisma. Jeżeli zaś kto chciał wydawać tygodnik lub dziennik musiał z góry złożyć „kaucyę prasową", np. za tygodnik 6000 guldenów. Kaucya ta miała służyć z góry jako fundusz, z którego rząd mógłby wygodnie ściągać kary pieniężne! Biedni robotnicy polscy o takiej kaucyi marzyć nawet nie mogli, więc obchodzili niewygodne prawo, wydając co tydzień inny dwutygodnik. Ale rząd wkrótce się połapał i zamykał takie dwutygodniki, żądając złożenia 6000 guldenów kaucyi.

W roku 1882 partya zawiesiła dwutygodnik „Praca", a na jego miejsce zaczęła wydawać „Siłę", bo tak się nazywały pierwsze stowarzyszenia kształcące, zakładane od roku 1890 w całej Galicyi. Rząd zamknął oba dwutygodniki.

Tymczasem w Krakowie założono 1-go stycznia 1892 roku pismo dwutygodniowe „Naprzód", który istnieje i rozwija się już 28-y rok, od lat dwudziestu — jako pismo codzienne.

Historya „Naprzodu" jest zwierciadłem historyi całej prasy socyalistycznej małopolskiej, która się rozrasta od tego czasu okazale. Mamy bowiem dzisiaj: dwa dzienniki „Naprzód" — w Krakowie i „Dziennik Ludowy" we Lwowie (jako następca dziennika „Głos", zwiniętego przed wojną), „Robotnik Śląski", wychodzący 2 razy na tydzień, „Prawo Ludu" — organ chłopski, tygodnik, wychodzący w Krakowie. Oprócz tego mieliśmy przed wojną, a obecnie wskrzeszamy szereg pism zawodowych, na których czele stoi „Metalowiec" — pismo o wielkim nakładzie.

Małopolska prasa socyalistyczna rosła wśród największych trudności. Cenzura dochodziła niekiedy do szaleństwa. Pamiętam, że dla uniknięcia konfiskaty drukowałem dla wyszydzenia cenzora tekst konstytucyi austryackiej, albo znany psalm „kto się w opiekę podda panu swemu..." czekając, czy i tego nie skonfiskują. Podczas zawieszenia stanu oblężenia w Zachodniej Galicyi w r. 1898 musiał się „Naprzód" schronić do Lwowa, aby stąd rozchodzić się po Zachodniej Galicyi przy pomocy sztuczek, które dobrze znają towarzysze w Królestwie, pracujący niegdyś „pod ziemią"...

W całej Austryi nie było tylu konfiskat prasy codziennej, jak w jednym Krakowie wobec „Naprzodu". Cenzor konfiskował dziennik 50 i 60 razy do roku (!), a na pocztach czuwała policya, żeby wyłapywać skonfiskowane numery. Biedny abonent socyalistyczny musiał cierpliwie znosić albo brak zupełny numerów, albo ich spóźnioną przesyłkę... Oprócz tego na wielu pocztach prowincyonalnych klerykalny urzędnik, albo gorliwy fanatyk z najbliższej parafii, kradli dziennik robotniczy bez ceremonii, sami chciwie czytając niebezpieczne „nowinki" socyalistyczne, ale nie dopuszczając ich do tego, kto prenumeratę zapłacił. Ratowały nas dwie rzeczy: nieugięty zapał towarzyszy w popieraniu prasy socyalistycznej i — na szczęście nasze — głupota władz rządowych, która zdaje się być międzynarodowym zjawiskiem w walce z ludzką myślą.

Prasa socyalistyczna spełniła ogromne zadanie w Małopolsce. Kto znał stan umysłów przed laty trzydziestu w tej nieszczęsnej kolonii austryackiej, w tej krainie panowania szlachty księży i biurokracyi, kto widział poniżenie nieludzkie masy robotniczej, jej niskie zarobki i jej długi dzień pracy, ten zrozumie olbrzymie znaczenie prasy socyalistycznej, która nieraz zastępowała organizacye, agitacye, propagandę

przygnębiony katastrofalnym spadkiem korony, pławił się w melancholii. Bo jeśli tak dalej pójdzie, to tysiączkami, które posiadał, będzie mógł wytapetować sobie mieszkanie. I czyż warto się było tak męczyć, tkwić jedną nogą w kryminale, gnębić się lękiem, że wspólnik może go „zasypać“. Ręka rękę myje, a obydwie brudne, lecz i paskarz powinien mieć swój honor. Bijąc się z tak niewesołemi myślami pan Kalasanty usiadł na pniu zwalonego drzewa, zdjął kapelusz i odetchnął pełną piersią.

„Uf! jak pięknie“, zachłysnął się aż jesiennem słońcem, tem słońcem:

Które pada zarówno
Tak na kwiatek, jak i na... paskarza.

Tak! Oto jest ta złota polska jesień. Niewiadomo, skąd panu Kalasantemu przyszło na myśl to powiedzenie, ale dość, że słowa „złota jesień“ zadźwięczały uwodząco i łaskotliwie, jak brzęk dukatów w worku. I myśli niepoprawnego paskarza poszły znów we właściwym kierunku. Mój Boże! dlaczego to tak jesieni nie można puścić na pasek? Interes pierwszorzędny i nie wymagający żadnych wkładów. Ot na przykład: z tych liści, miękkich, walających się po ziemi, możnaby mieć doskonałe sienniki dla wojska polskiego, sienniki z naturalnym zapachem „fleur d'Automne“, ze srebrnych nitek babiego lata, które wałęsają się między drzewami, możnaby prząść przeźroczyste koszulki dla półświatka w stylu „a la Venus“, jesienne słońce możnaby łapać w stosownie spreparowane worki i potem sprzedawać w zimie w handlu hurtownym lub detalicznym.

A złota polska jesień, nie przeczuwając jakie myśli wylęgły się w głowie paskarza, uśmiechała się do niego swym dobrym uśmiechem, jak trzydziestoletnia piękna kobieta, która wiele przeszła i niczemu się już nie dziwi.

(„Szczutek“)

Co się dzieje w Nowym Sączu!

Katastrofa aprowizacyjna. Bezczynność — władz. — Paskarstwo hula. — Karygodne lenistwo Zarządu miasta. — Ludność rozgoryczona. — Skandaliczny stan szkolnictwa. — Działalność PPS. w N. Sączu na polu gospodarczem, społecznem i oświatowem.

(Koresp. „Naprzodu“),

Nowy Sącz, 26 września.

Stan aprowizacyjny w N. Sączu i powiecie, dzięki nieudolności naszych władz jest ciężki. Brak wszelkich artykułów spożywczych staje się wprost katastrofalny. Paskarstwo rozpanoszyło się do niebywałych rozmiarów. To też rozgoryczenie wśród mas pracujących jest wielkie. Powiatowa Rada Robotniczo-Chłopska P. P. S. w N. Sączu chcąc przeciwdziałać tej niesłychanej orgii lichwiarzy, powołała do życia w N. Sączu i powiecie konsumy robotnicze w tej nadziei, że władze przyjdą im z pomocą. Tak jednak się nie stało. Konsumy robotnicze są ignorowane, a władze **przydzielają artykuły spożywcze sławnym z nadużyć wójtom, zamiast przydzielić je konsumom.** Jako przykład, lekceważenia konsumów robotniczych przez władze niech posłuży fakt, że starostwo N. sądeckie odrzuciło podanie konsumów robotniczych o udzielenie zastępstwa na sprzedaż soli, a oddało go hrabiowskiej „Składnicy kółek rolniczych“ endeckiemu „Robotnikowi“ itd., pomijając zupełnie konsumy robotnicze.

Nic dziwnego, powiatem trzęsą znani z paskarstwa chłopi z obozu „Piasta“, a pan starosta, to tylko powolne narzędzie w ich ręku. Wszelkie prośby, zażalenia, interpelacye wnoszone w tej sprawie do Starostwa pozostają bez echa, a lichwa mąką, zbożem, cukrem, tłuszczami i naftą szaleje bez końca. Samo miasto już od dłuegiego czasu cierpi straszną nędzę, gdyż pan poseł Potoczek i Majcher, aby skaptować sobie zwolenników, agitują wśród bogatych chłopów, żeby „dziadom“ z miasta nie dawali zboża po cenie maksymalnej (180 koron), lecz najmniej po **500 koron** za metr. Kupują też to zboże paskarze i ludzie **zamożni, gdy biedny robotnik i urzędnik umierać musi z głodu.**

Rada miejska też nic nie robi, aby kres położyć niedomaganiom aprowizacyjnym. Zima się zbliża, **brak węgla dokucza**, a zarząd miasta ani myśli zabezpieczyć miasto przed katastrofą.

Szkolnictwo w opłakanym stanie. Dosyć wspomnieć, że nauczycielstwo masowo ucieka z okręgu sądeckiego, by nie patrzeć na to, co się tutaj dzieje. Inspektorzy Rady szkolnej okręgowej, to ludzie bez energii i inicyatywy. **Wiele szkół nie uruchomiono**, bo czyż warto się kłopotać — ich zdaniem — o taką drobnostkę, jak nauczanie dzieci i do tego wiejskich? Dzieci w Sączu uczyć się muszą w klasach nieodczyszczonych, zimnych, brudnych; brak tablic i przyborów najkonieczniejszych świadczy najlepiej o niedołęstwie czynników miarodajnych.

O tyfusie pisaliśmy już. Teraz tylko dodamy, **że potęguje on się ceraz bardziej**, a nasze władze, jak zawsze — nic nie czynią, aby złemu przeciwdziałać.

W takich to warunkach, powodujących apatyę i niechęć do życia, zaczęła swą pracę Powiatowa Rada Robotniczo-Chłopska P. P. S. w Nowym Sączu. Trzeba było wiele wysiłków, aby pobudzić masy do życia, do wskazania jej nowych dróg, do zajęcia się życiem społecznem. Najważniejszą rzeczą, jaką zajęła się Rada Robotnicza, było utworzenie w kwietniu br. szkoły partyjnej, która trwała przez 3 miesiące. Dla spraw ogólno-oświatowych utworzoną jest „komisya oświatowa“, która zajęła się urządzeniem szeregu odczytów.

Oprócz tradycyjnego 1 maja urządziła Rada wielką manifestacyę 5 i 6 sierpnia w rocznicę wymarszu Strzelców do b. Królestwa Polskiego w 1914 roku. Proletaryat sądecki wziął też czynny udział w międzynarodowym proteście proletaryatu 21 lipca br. przeciwko zbrojnej interwencyi w Rosyi. Nie zaniedbano także kwestyi bezrobotnych, wywierając nacisk na czynniki rządzące, aby przedsięwzięły roboty publiczne. Pierwszorzędnej doniosłości rzeczą było utworzenie przez Sekcyę Kobiet P. P. S. przy czynnem poparciu Rady Rob. **Kolonii wakacyjnej** w Rytrze i Półkolonii w N. Sączu. Na Kolonii utrzymywano przez dwa miesiące z górą **70 dzieci** robotniczych, a na Półkolonie uczęszczało **400 dzieci**, dostając oprócz opieki pedagogicznej bezpłatnie sowity posiłek.

Z czynną pomocą pospieszyła też Rada powstańcom **górnośląskim**, ofiarowując na cele powstania **3000 koron** oprócz tego przyjęła w pierwszych dniach września na Kolonię w Rytrze dzieci powstańców górnośląskich. Obecnie w toku jest sprawa zakupna odzieży dla tych nieszczęśliwych istot.

Od dnia powstania Rady Robotniczej Powiatowej, tj. 6 kwietnia br. zbierał się jej Wydział 19 razy, urządził 9 konferencyj i 12 zgromadzeń. Pełna Rada obradowała 3 razy.

Do Szanownych Abonentów „Naprzodu“!
Do dzisiejszego numeru „Naprzodu“ dołączamy
CZEKI
i nimi prosimy przesłać prenumeratę **na miesiąc październik 1919.**

Prenumerata miesięczna K 11.—.

Wydawnictwo „Naprzodu“.

całej partyi tam, gdzie nie można było założyć stowarzyszenia lub zwołać zgromadzenia.

Prasa nasza miała misyę „apostolską“, z której wyśmiewały się do syta organy burżuazyi, będące na utrzymaniu panów, albo robiące później doskonałe interesy na podniecaniu ciekawości mas, lub dzikich, szowinistycznych instynktów. Każdy organ naszej partyi był organem bojowym, pobudką do pracy, apelem do zbiórki pracujących ludzi.

To też ton naszej prasy jest tonem bojownika, a nie gładkiego pochlebcy. Na szpaltach naszych pism rozlega się nieraz ostry krzyk bojowy obok artykułów poważniejszych, informujących sumiennie robotnika polskiego. Kto widzi tylko ciemne strony naszej prasy, a nie widzi ogromu jej zasług, ten nie może jej sprawiedliwie ocenić.

I jeszcze jedno: Prasa nasza była i pozostała prasą ludzi o czystych rękach. Dziennikarz socyalistyczny znosił mężnie choćby głód i niedostatek, a nie sprzedał swego pióra, nie napisał ani wiersza za pieniądze, wbrew przekonaniu. Przez trzydzieści lat redagując pisma socyalistyczne, poznałem setki towarzyszy piszących w naszej prasie i nie znam ani jednego wypadku przekupstwa prasowego.

Ile lat więzienia przyniosła socyalistycznym dziennikarzom ich „apostolska“ działalność, dokładnie nie wiem, ale to już będzie rzeczą statystyków naszego ruchu.

Dziejowym faktem z pierwszego trzydziestolecia istnienia naszej prasy socyalistycznej w Małopolsce zostanie pewnik, że prasa ta była i jest awangardą rewolucyjnego ruchu proletaryatu polskiego.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 30 września.

WEZWANIE POPISOWYCH. Wczoraj ukazało się na murach miasta ogłoszenie wzywające urodzonych w latach 1900 i 1901 mężczyzn do stawienia się do popisu przed poborową komisyą wojskową. Bliższe szczegóły ogłaszają rozlepione afisze.

OGNISKO DLA DZIECI ROBOTNICZYCH zostanie otwarte w pierwszych dniach października **w Szkole na Czarnej Wsi.** Wpisy przyjmuje się codziennie między 5—7 wieczór w lokalu Kasy chorych, Dunajewskiego 5, parter na lewo. Wpisowe 2 kor., wkładka miesięczna 3 kor.

ZA MALWERSACYE CUKREM aresztowano urzędnika klinik uniwersyteckich przy ul. Kopernika w Krakowie p. **Heinza,** który puszczał w pasek cukier przeznaczony dla chorych. — Heinz przed kilku dniami sprzedał **kilkadziesiąt kilogramów cukru niejakiemu Rosnerowi, u którego znaleziono oprócz cukru 60 pudełek sacharyny.** Cukier i sacharynę zakwestyonowano, Rosnera również aresztowano.

ZABÓJSTWO NA KROWODRZY. Wczoraj w południe, 43 letni Jan Rejtar, gospodarz w Krowodrzy, podobno umysłowo anormalny, spotkał w polu gospodarza Wojciecha Zbroję, do którego od dłuższego czasu **żywił nienawiść i** po krótkiej sprzeczce **przebił go widłami.** W stanie groźnym odwieziono Zbroję do **kliniki** chirurgicznej, zaś Rejtara **aresztowano.**

BRUTALNY OFICER. Z koszar wojskowych „Sobieskiego“ donoszą nam: Przed kilku dniami przeniesiony został z Białej podporucznik p. Trzos, na stanowisko dowódcy wojskowego pododdziału. Pan ten ignoruje **rozkazy ministerstwa** spraw wojskowych, znęcając się nad podwładnymi sobie żołnierzami i podoficerami. Onegdaj wczesnym rankiem wszedł do **izby żołnierskiej** p. podporucznik **i zastał** tam **żołnierza,** spożywającego posiłek poranny; **żołnierz na** widok oficera nie powstał z miejsca, **krewki** pan podporucznik **wymierzył mu kilka policzków** zupełnie bezpodstawnie. Do podoficerów odnosi się ten pan również **źle,** łżąc **za byle co.** Zapytujemy tedy, czy wiadomem jest dowódzcy zakładów, p. pułkownikowi Frysiowi o wybrykach swego podwładnego oficera. Sądzimy, że w tym wypadku — znany ze swej sprężystości szef intendantury p. Herfort i dowódzca D. O. G. generał Simon — wkroczą i ukrócą samowolę tego pana.

ORGIE WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. Bezczelność kamieniczników przechodzi wszelkie granice. Wyrzucają oni z mieszkań robotników bez racyi i powodów a w tem nieludzkiem postępowaniu idzie im na rękę—sąd i policya! Jak nam donoszą, właściciel realności w Podgórzu przy ul. Benedykta Nr. 10 p. **Majcher** wyrzucił z mieszkania przy pomocy policyi robotnika szewskiego K., pod pretekstem, że ubikacyi tej potrzebuje dla stróża. Wybieg ten jest fałszywy, albowiem p. Majcher nigdy stróża nie zatrudniał i teraz zapewne nie będzie, gdyż dom mieści zaledwie 4 lokatorów, dla których p. Majcher stróża utrzymywać nie myśli! Robotnik zrozpaczony nie może znaleźć pomieszczenia i przebywa z rzeczami na ulicy, gdy tymczasem mieszkanie próżne i zamknięte! **Napiętnować należy** prowokacyjne naigrawanie się ze strony p. Majchera i jego rodziny z krytycznego położenia wyrzuconego.

WIKTOR ŁABUŃSKI, znakomity pianista, laureat konkursu imienia I. Paderewskiego, wystąpi w koncercie Towarzystwa Muzycznego w Krakowie w niedzielę, dnia 5 października br. w sali „Sokoła“. Bilety do nabycia w księgarni Fr. Eberta ul. Sławkowska Hotel Saski.

MŁODZIEŻ CAŁEJ POLSKI przygotowuje się do urządzenia w miesiącu październiku (przy sposobności otwarcia uniwersytetu wileńskiego), **wielkiej uroczystości rocznicy założenia pamiętnego związku Filomatów i Filaretów.**

ZE ZJAZDU DELEGATÓW WSZYSTKICH ZWIĄZKÓW ZAWOD. URZEDNIKÓW PRYW. Dn. 21 i 23 bm. obradowało w Krakowie w sali Towarzystwa rolniczego Walne Zgromadzenie wszystkich Związków Zawodowych Urzędników prywatnych b. Galicyi i Śląska, na którem byli także reprezentanci z Poznańskiego i Zagłębia Dąbrowskiego. Na Zjeździe było 38 delegatów.

reprezentujących 16 Związków lokalnych z około 12.000 członków.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej reprezentowali na Zjeździe szef Sekcyi Ubezp. p. Turowicz, Naczelnik Wydz. Org. p. Osiowski i Nacz. Ochrony Pracy p. Zagrodzki. Po zagajeniu obrad i wyborze Prezydyum, do którego weszli pp. Ludera, Nacher i Strzałkowski wywiązała się druga dyskusya nad sprawozdaniem Komisyi Organizacyjnej i statutem.

Organizacya odtąd będzie nosiła nazwę: **„Zrzeszenie Związków Zawodowych Urzędników Pryw. Rzeczypospolitej Polskiej.** Siedzibą Zrzeszenia jest Kraków. Statut Zrzeszenia po dyskusyi przyjęto i uchwalono przystąpić do prac organizacyjnych około Zrzeszenia wszystkich dotychczas istniejących Związków. Następnego dnia omawiano stosunek nowo-powstałego Zrzeszenia do Komisyi Związków Zawodowych robotniczych. Większość stanowczo oświadczyła się za stosunkiem luźnym. Po załatwieniu tej sprawy nastąpiły referaty nad postulatami, co do pośrednictwa pracy, co do kontraktu najmu, co do ubezpieczenia itd. Po wysłuchaniu sprawozdania delegata Zagłębia Dąbrowskiego, wyrażono w odpowiedniej rezolucyi oburzenie w sprawie rugowania sił pracowniczych na terenie własnej Ojczyzny przez elementy napływowe z Francyi i Anglii.

Z RUCHU ROBOTNICZEGO W CHRZANOWSKIEM. Dnia 24 września odbyło się wielkie zgromadzenie w **cementowni „Górka"**. Po wywodach tow. Zakrzewskiego, Grohsa i Anistata uchwalono rezolucyę wyrażającą Związkowi posłów PPS. wotum zaufania za prace dla dobra klasy pracującej na terenie sejmowym. Rezolucya podnosi protest przeciwko zaborczej wojnie na wschodzie. Ze śpiewem „Czerwonego sztandaru" zakończyło się to wielkie zebranie.

W TRZEBINI odbyło się posiedzenie grupy metalowców, na którem omawiano dokładnie „Dzień prasy". Towarzysze nasi uchwalili w wydatny sposób przyjść z pomocą naszej prasie i rozszerzać gorliwie prenumeratę pism partyjnych.

W SZCZAKOWEJ strajk robotników w **„Cementowni"** zakończył się zwycięstwem robotników.

W KRZESZOWICACH zabronił starosta p. Prezentkiewicz pismem L. 24.277 sprzedaży nalepek w „Dniu prasy".

W JAWORZNIE sztygar dopuścił się samowoli wydalając z pracy robotników, którzy upominali się o swoje szychty. Górnicy stanęli solidarnie w obronie swych towarzyszy. Sprawę ostatecznie rozstrzygnie konferencya w Urzędzie górniczym dnia [illegible] września o g. 10 rano.

Z MUCHARZA (pow. Wadowice) piszą nam: Wybrano tu i w [illegible]arzczurowej nowe rady gminne, składające się prawie wyłącznie z naszych towarzyszy. Naturalnie nasi wrogowie i korrupcyoniści zębami zgrzytają. W Mucharzu wnieśli zgoła bezpodstawny rekurs, licząc na unieważnienie wyborów. Główną podstawą rekursu jest, to że kobiety nie brały udziału w głosowaniu; tymczasem stało się to z winy starego wójta, który wbrew naleganiom naszych towarzyszy świadomie nie poumieszczał kobiet na liście głosujących i wogóle listy wyborcze dusił gdzieś u siebie w biurku. To są bezprawia, za które powinien być pociągnięty do odpowiedzialności.

W tej sprawie w sobotę interweniował u starosty wadowickiego tow. poseł K. Czerwiński z całą delegacyą z Mucharza, wyjaśniając intrygę. Starosta przyrzekł w krótkim terminie sprawę rozpatrzeć i członków delegacyi powołać na świadków.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO Dziś: „Polityka".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO. Wtorek: „Miłość walca".

Z życia partyjnego.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU R. D. R. P. P. S. w Krakowie odbędzie się w piątek dn. 3 października. Początek o 7 wieczór. Prosimy o punktualne przybycie. **Prezydyum R. D. R.**

POSIEDZENIE ZARZĄDÓW ORGANIZACYI DOZORCÓW DOM. i robotn. dziennych obu grup Kraków i Kazimierz odbędzie się w czwartek dnia 2 października o godz. 7 wieczór w lokalu Związku, Dunajewskiego 5. Ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkich członków Zarządów o bezwarunkowe przybycie.

CZŁONKOWIE R. D. R., **którzy zbstalowali cholewki** mają się zgłaszać po odbiór tychże od godz 6 do 8 wieczór w sekretaryacie R. D. R. Do odebrania są od Nr. 21 do 40.

Sekretaryat R. D. R.

BACZNOŚĆ KAFLARZE! Zawiadamia się wszystkie grupy i stacye płatnicze, aby **z powodu akcyi cennikowej omijali Lwów aż do odwołania.**

Kącik humorystyczny.

W MINISTERSTWIE.

Pewien restaurator, zabiegając o jakąś koncesyę, wzdycha, przyciśnięty szóstą już łapówką:

— Mogliby tu dać taki napis, jak u mnie w restauracyi:

„Łapówki zniesione. Dolicza się 10 procent do wartości opłatnej".

* * *

Pewnego referenta z „domowem obrazowaniem" pytają się, dlaczego tak krucho z naftą, choć Polska ma Borysław.

— Proszę pana, ten ostatni **grad** wytłukł **szyby** naftowe...

* * *

W ministerstwie rolnictwa referent b. profesor estetyki, informuje:

— W powiecie N. jeszcze nie było zasiewów, tylko **siano** już obsadzone.

* * *

Pewna instytucya rządowa zorganizowała ankietę w sprawie warunków materyalnych, moralnych i warunków pracy robotników fabrycznych. Z pewnej fabryki nadeszła niebawem krótka, ale treściwa odpowiedź:

— Warunków moralnych, ani materyalnych niema. Jest smród.

L. 1223.

Obwieszczenie.

Niniejszem zawiadamia się, że

Walne Zgromadzenie

delegatów kasy chorych w Krośnie

odbędzie się

w niedzielę dnia 12 października br. o godz. 10 rano

w sali tutejszego Towarzystwa „Zgody" z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2. Podwyżka wkładek.
3. Wnioski i interpelacye.

Dr. Hergel Adam
przewodniczący

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan [illegible]. — [illegible] Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).